Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 4 stycznia 1913. Nr. 3

3 Cena numeru centy 3
(3 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłano za wiersz petit 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN" z ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Turcya godzi się na amputacyę.

Szanse utrzymania pokoju rosną.
Jakie granice będzie miała Albania.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 2 stycznia.

W sam dzień Nowego Roku — jak doniosły depesze — Turcya urządziła Europie chrześciańskiej miłą niespodziankę.

Ci sami delegaci tureccy, którzy w poniedziałek ani chcieli słyszeć o ustępstwach terytoryalnych dla Związku Bałkańskiego, zdecydowali się nagle na odstąpienie całej Macedonii i całego Epiru łącznie z Salonikami. Zgodziła się też na uznanie Albanii za państwo samodzielne. Macedonię i Epir odstąpiła Związkowi Bałkańskiemu, wyznaczenie granic przyszłego państwa Albańskiego pozostawiła wielkim mocarstwom.

Natomiast o odstąpieniu Adryanopola wraz z całym wijaletem nie chciała słyszeć. Tak samo wzbraniała się odstąpić wyspy archipelagu. Nawet i na odstąpienie Krety nie chciała przystać.

Oczywista, w konferencyach pokojowych nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa. Dyplomaci Bałkańscy nie różnią się niczem od handlarzy Bałkańskich. A znamieniem każdego kupca wschodniego jest targowanie się do upadłości, stękanie i pojękiwanie, zaklinanie się, że dokłada do tego handlu, grożenie ustawiczne, że się cofnie od targowania, aż wreszcie po tych wszystkich jękach, stękaniach, groźbach zachłystywaniach kupno i sprzedaż przychodzą do skutku. Rzecz jasna, że Turcya traci w tym wypadku niezmiernie wiele. Pytanie jednak bardzo poważne, czy tracąc wiele, nie ratuje jeszcze więcej. Jest faktem, że skarb turecki świta zupełnie pustkami i że nikt, ale to nikt w Europie nie chce Turkom pożyczyć, bo się boi straty. Turcy tedy nie mogą prowadzić z powodzeniem wojny. Gdyby zaś w razie dłuższego jej oporu wojna ponownie wybuchła, wówczas grozi Turcyi nie tylko utrata Adryanopola i Konstantynopola, lecz nie jest także wykluczonym rozbiór jej posiadłości azyatyckich. Już dzisiaj Rosya wyciąga rękę po Armenię, chce budować drogę żelazną od Tyflisu do zatoki Aleksandrette. Dzięki temu Rosya miałaby bezpośrednio przystęp do morza Śródziemnego. Byłoby to jednak równoczesnem uzupełnieniem upadku Turcyi, tembardziej, że Francya pragnie zabrać Syryę, gdzie wpływ kulturalny francuski jest niesłychanie duży i sięga jeszcze końca stulecia ośmnastego.

Nie ulega wątpliwości, że co do Krety nastąpi także porozumienie. Trudniejszą będzie sprawa wysp tureckich na morzu Egejskiem. Pod względem narodowym te wyspy są całkowicie greckie. Turcy nie zdołali tych wysp skolonizować ludnością mahometańską, jak to zrobili z Kretą. Nawet po miastach mieszka przeważnie ludność grecka. Turcy chcieliby uratować te wyspy dla siebie, a więc zasłaniają się rozmaitymi pozorami, przedewszystkiem twierdzą, że owe wyspy należą właściwie nie do Europy, lecz do Azyi, powtóre utrzymują, że musieliby oddać część wysp Włochom, gdyby zgodzili się oddać inne wyspy Grecyi, aż wreszcie spekulują na obawę Europy i utrzymują, że muszą zatrzymać owe wyspy w swoich rękach, ponieważ w przeciwnym razie nie mogliby bronić Dardanelów.

Zdaje się, że w tej sprawie decezya pójdzie targiem krakowskim, a mianowicie część wysp zostanie przy Turcyi, część druga dostanie się Grecyi. Tak samo i Kreta ostatecznie przypadnie Grekom.

Turcya jeszcze do tej pory nie może się pogodzić z faktem zjednoczonej taktyki, uprawianej przez Związek Bałkański, który podczas konferencyi pokojowej występuje jako całość. Przy każdej sposobności Turcya pragnęłaby rozdzielić sprzymierzeńców. W dzień Nowego Roku delegeci spróbowali tej taktyki. A mianowicie odstępując Macedonię Epir i Starą Serbię Związkowi Bałkańskiemu, oświadczyli, że w sprawie Adryanopola chcą się porozumieć osobno z Bułgaryą. Przeciwko temu zaprotestowali i delegaci bułgarscy i delegaci innych państw, należących do Związku Bałkańskiego. Wówczas delegaci tureccy się cofnęli, tłomacząc swoje poprzednie zamysły w ten sposób, iż chcieli z pomocą owego oddzielenia kwestyi Adryanopola ułatwić tok rokowań.

Jakie granice będzie miało przyszłe pań-



Noc Sylwestrowa w Wiedniu i w Berlinie. (Opis wewnątrz numeru).

Dni Adryanopola policzone.

Syndykat rolniczy. (Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 31 grudnia.

Tendencya słabsza, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna rezerwowana, obroty: mierne.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 9·70—10·10 k., żyto 9·25 — 9·75 k., jęczmień 8·25 — 9·25 k., owies 9·25—9·75 k., kukurydzę węgierską starą 10·15—10·55 k. kukurydzę rosyjską starą 10·30 10·55 k., groch Victoria 00·00—00·00 k., groch zwykły 00·00—00.00 k., groch pastewny 0·00—00·00 k., rzepak zimowy 00·00—00·00k., otręby pszenne 0·00·—0·00 k., otręby żytnie 0·00—0·00K., omiécicę 00·0—0·00 kor., siano łąkowe, 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

stwo Albańskie? Gdyby wszystko miało pójść po myśli Greków i Serbów, to państwo Albańskie pod względem terytoryalnym przypominałoby Dalmacyę. Byłby to wązki pasek ziemi nad morzem Adryatyckiem. Natomiast Austro-Węgry chcą dla przyszłej Albanii wytargować możliwie największe terytoryum, które na północy ma obejmować Skutari, a na południu ma sięgać do Valony, a nawet do Janiny. Wniosek pośredniczący stawia Rosya. Rosya zwraca uwagę, że w przyszłem państwie Albańskiem nie można oddawać Serbów pod panowanie Albańczyków, ponieważ pomiędzy Serbami i Albańczykami panuje odwieczna nienawiść. Albańczycy tępiliby bez litości ludność serbską, która znalazłaby się w ich państwie.

Określenie granic przyszłej Albanii będzie zadaniem konferencyi ambasadorów. Ta konferencya zbiera się dzisiaj po raz drugi, dnia 2 stycznia w Londynie. Prawdopodobnie mocarstwa zdołają w sposób zgodny sprawę załatwić.

W każdym razie — naszem zdaniem — Austro-Węgry postępują niezręcznie, ponieważ przy oznaczeniu granic Albanii dbają wyłącznie o interesy Albańczyków mahometańskich i chcą na rzecz tego interesu poświęcić Serbów chrześcijańskich. Rzecz prosta, że to postępowanie usposobi wrogo dla Austro-Węgier cały świat serbski. *Amon.*

* * *

Następne posiedzenie konferencyi pokojowej zapowiedziane jest na piątek, na którem rozpatrywana będzie sprawa Adryanopola.

Opłakany stan finansów tureckich.

Frankfurt. Turecki minister skarbu, jak donoszą do „Frankf. Ztg", wyczerpał ostatni istniejący jeszcze kredyt w banku Otomańskim. W połowie tego miesiąca Porta nie będzie już nawet miała pieniędzy na bieżące wypłaty żołdu i płac. Wobec tego — powiada „Frankf. Ztg" — niema mowy o tem, aby Turcya zaryzykowała jeszcze kosztowną zimową kampanię.

W Adryanopolu.

Rozpaczliwe położenie.

Paryż. W ciągu popołudnia nadeszła tu wiadomość, która stwierdza, że położenie załogi i ludności w Adryanopolu jest wręcz rozpaczliwe i twierdza będzie się wnet musiała poddać.

Zofia. (Aj. Bułg.) Wiadomości, jakoby Turcyi pozwolono wysłać żywność do Adryanopola, jest zmyślona. Pozwolono tylko na prośbę Nazima paszy wysłać pod eskortą Bułgarów w wagonie bułgarskim kilka skrzyń z lekarstwami dla Czerwonego Półksiężyca w Adryanopolu.

Zbrojenie się Serbii.

Paryż. Z Belgradu telegrafują do „Tempsa", że serbskie władze wojskowe przygotowują się gorączkowo do nowych operacyj militarnych. Tutejsze koła polityczne mają nadzieję, że w razie ponownej wojny Bułgarya zmuszona będzie prosić Serbię o pomoc, a tem samem Serbia będzie mogła stawiać lepsze warunki co do podziału zdobyczy.

Urzędowe uspokojenie.

Belgrad. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Powołanie pospolitego ruszenia nastąpiło dlatego, aby zmęczone wojska trzeciego powołania uwolnić ze służby garnizonowej. Popowołaniu pospolitego ruszenia żołnierze wrócą do swoich robót domowych.

Wybory prezydenta we Francyi.

W roku bieżącym kończy się 7-letnia kadencya prezydentury Armanda Fallièresa. Dnia 17 stycznia odbędą się wybory nowego prezydenta. W tym celu zbierze się zgromadzenie narodowe w Wersalu. Składa się ono z członków senatu tudzież Izby deputowanych. Minister, nie będący ani senatorem, ani deputowanym, nie może zasiadać w zgromadzeniu narodowem. Natomiast prezydentem republiki francuskiej może być wybrany każdy obywatel, a przynależność do senatu lub Izby deputowanych nie jest wymagana. Konstytucya nie wyznacza również najniższej granicy wieku prezydenta. Istnieje tylko to jedno ograniczenie, że prezydentem nie może być wybrany żaden członek rodzin, które niegdyś zasiadały na tronie francuskim. Prezydent republiki, którego urzędowanie trwa siedem lat, może być ponownie wybrany.

Przewodniczącym zgromadzenia narodowego czyli kongresu jest każdorazowy prezydent senatu.

Jeżeli nowo wybrany prezydent jest następcą zmarłego poprzednika, w takim razie obejmuje swój urząd natychmiast, jeżeli zaś mający ustąpić prezydent żyje, a termin jego urzędowania jeszcze nie upłynął, wtedy nowy prezydent obejmuje urzędowanie w miesiąc po wyborze. Wyboru dokonywa zgromadzenie narodowe przez absolutną większość.

Najpoważniejszym kandydatem na prezydenta Francyi jest kandydat lewicy republikańskiej prezes ministrów Poincaré. Przyjęcie kandydatury przez Poincaré'go jest z jego strony w pewnej mierze ofiarą. Poincaré ma 52 lata, po siedmiu latach prezentury będzie miał przed sobą zamknięte wszelkie drogi działalności politycznej, gdyż były prezydent nie może zostać ani ministrem, ani ambasadorem.

Wybór Poincaré'go nie jest jednak bynajmniej pewny, gdyż nie wiadomo, czy ogół radykalistów poprze kandydata umiarkowanego, jakim jest Poincaré, który przytem jest zwolennikiem reformy wyborczej, niepopularnej bardzo wśród radykalistów. Kandyduje również umiarkowany Ribot, którego podejrzywają o kokietowanie z „klerykałami"; kandydują również dwaj prezesi Izb: Deschanel i Dubost. W drugiej linii myślą o swych kandydaturach ambitny Delcassé i minister rolnictwa, Pams.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Nie podobna zaprzeczać, że sprawa uniwersytetu ruskiego zaniepokoiła znowu ogromnie Wschodnią Galicyę, a przedewszystkiem Lwów. Rezolucye Koła polskiego które jak to wykazaliśmy, wystarczają za faktyczne zabezpieczenie polskości uniwersytetu lwowskiego, *nie są we Lwowie uznane za wystarczające*, czego dowodem protest profesorów, który poniżej zamieszczamy.

Jak dalej wiadomo, większość posłów ruskich, z samym sławetnym p. K. Lewickim na czele, założyła protest nawet przeciw umiarkowanym rezolucyom Koła polskiego, Sprawa powikłała się przeto znów **w niebezpieczny sposób** — a ustępliwość polska ma granice, po za które wyjść jej nie wolno.

Narodowa demokracya uniwersytetu wysunęła jako bardzo skuteczny środek w walce wyborczej do rady miejskiej. Świadczy o tem onegdajsze zebranie wyborcze we Lwowie.

Oświadczenie profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Wczoraj w auli lwowskiego uniwersytetu pod przewodnictwem prof. dra A. Gluzińskiego, odbyło się zebranie polskich profesorów i docentów prywatnych wszechnicy lwowskiej, na którem po referacie prof. dra Abrahama obecni uchwalili i podpisali następujące oświadczenie:

„W myśl uchwały Koła polskiego z 22-go maja 1912 r., jest rzeczą niezbędną, aby w tekście najwyższego postanowienia, które zapewni utworzenie uniwersytetu ruskiego, charakter polski naszego uniwersytetu był także na czas przejściowy, tj. aż do faktycznego powstania uniwersytetu ruskiego, wyraźnie stwierdzony. Jakkolwiek bowiem charakter polski naszej wszechnicy wynika niewątpliwie z obowiązujących obecnie dla niej postanowień i rozporządzeń językowych, to jednak odmienna interpretacya, jaką się do nich z ruskiej strony stosuje, grozi ustawicznem podnoszeniem uroszczeń do utrakwizacyi naszego uniwersytetu. Uroszczenia te mogą być usunięte przedewszystkiem przez wyraźne stwierdzenie obecnej jego polskości w tekście orędzia, co nie jest dostatecznie zapewnione w osnowie najświeższej rezolucyi Koła polskiego z 28 grudnia 1912 r. Niebezpieczeństwo zaś podniesienia i w przyszłości owych uroszczeń do utrakwizacyi jest tem większe, że wobec możliwych i to nie z polskiej strony pochodzących przeszkód w założeniu już w r. 1916 uniwersytetu ruskiego drogą ustawodawstwa lub urządzenia tymczasowego ruskiego studyum akademickiego przez postanowienie władzy wykonawczej ów stan przejściowy na naszym uniwersytecie przeciągnąć się może na czas nieograniczony.

W obecnej więc tak doniosłej chwili, my profesorowie i docenci prywatni uniwersytetu lwowskiego narodowości polskiej, nie wchodząc w inne szczegóły rezolucyi Koła polskiego z dn. 28 grudnia 1912 r. i powołując się na memoryały i uchwały senatu akademickiego w tej sprawie przedstawiane, w których omówiono także kwestyę miejsca przyszłego uniwersytetu ruskiego, oraz sprawę autonomii naszej wszechnicy, poczytujemy sobie za obowiązek wypowiedzieć się publicznie i zwrócić uwagę na owo niebezpieczeństwo grożące naszemu uniwersytetowi. Ufamy, że słowa nasze znajdą odźwięk w społeczeństwie, a przedewszystkiem zrozumienie i uwzględnienie u tych jego czynników, które powołane są do strzeżenia i obrony interesów polskich w tem państwie".

Następuje przeszło sto podpisów profesorów i docentów polskich.

Zebranie wyborcze we Lwowie.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej we Lwowie, stronnictwo narodowo-demokratyczne rozwija żywą agitacyę. Onegdaj odbyło się nader liczne zebranie wyborcze, na którem prof. dr Grabski wygłosił głuższą mowę. Poprzednia rada miejska zdaniem jego została dlatego tylko rozwiązaną, ponieważ stanowczo oświadczyła się za polskością uniwersytetu lwowskiego. Nowa rada miejska musi być przygotowaną do stoczenia walnej batalii o uniwersytet lwowski. Jeżeli sprawa uniwersytecka nie zostanie uregulowaną w drodze parlamentarnej, wówczas mogą się we Lwowie zdarzyć wypadki podobne jak w Innsbruku. Należy wpływać na opinię publiczną w duchu obrony polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego.

Pos. dr Głąbiński zaznaczył z naciskiem, że w sprawie uniwersyteckiej bynaj-

mniej nie chodzi o zaprzeczenie słusznym prawom Rusinów. Polacy atoli nie śmią czynić pod naciskiem jakichkolwiek koncesyj, które w rezultacie przedstawiałyby się jako ukrócenie praw własnych. Rozwój narodowy Rusinów nie może się odbywać kosztem Polaków. Polacy jeśli chcą się utrzymać w Galicyi, nie śmią się zgodzić na zrutenizowanie stolicy.

W tym samym duchu przemawiał prof. dr Chlamtacz, poczem uchwalono rezolucyę tej treści, iż wybory do Rady miejskiej powinny się odbywać pod hasłem obrony polskiego charakteru stolicy i uniwersytetu. Wyborcy protestują przeciw temu, aby uniwersytet ruski, względnie ruski prowizoryczny zakład uniwersytecki powstał we Lwowie.

Noc sylwestrowa w Wiedniu i w Berlinie.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)

W Wiedniu i w Berlinie coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj obchodzenia wieczoru a raczej nocy Sylwestrowej w restauracyach, kawiarniach, kabaretach, knajpach — i na ulicy. (Ten obyczaj i u nas za przykładem Wiednia poczyna się zakorzeniać — i zamiast w domu w kole rodziny oczekiwać nadejścia Nowego Roku, coraz liczniej co roku odwiedzane są restauracye).

Korespondenci nasi opisują nam przebieg tegorocznej nocy Sylwestrowej w Wiedniu i w Berlinie.

Noc Sylwestrowa w Wiedniu.

Wiedeń, 1 stycznia.

Nie wiem, czy to tylko ja młodszy byłem 5 lat temu, czy też istotnie w ostatnich czasach sylwestrowe zabawy w Wiedniu straciły ten piękny charakter żywiołowy, bezpośredniej i niewymuszonej wesołości... Przed kilku laty, gdy zwyczaj spędzania sylwestrowej nocy na ulicach śródmieścia i wyczekiwania uderzenia północy na placu św. Stefana był jeszcze w Wiedniu nowym, widok tych tłumów był naprawdę pięknym, a w ich radości było coś, co przypominało temperament i radość z życia ludów południowych. Piękne i eleganckie panie całowały obcych sobie zupełnie mężczyzn, winszowano sobie nawzajem szczęśliwego Nowego Roku, a to tysiące razy słyszane i powtarzane "Prosit Neujahr" zatracało tam na Kärntnerstrasse, czy na placu św. Stefana cechy konwencyonalnego frazesu i brzmiało naprawdę serdecznie i w okrzyku tym żyła nadzieja lepszej przyszłości, zapomnienie wszystkich trosk, smutków i bólów starego roku, bo ten „Nowy“ miał wszystko zmienić i naprawić na lepsze. Improwizowane na prędce, a nieraz bardzo dowcipne maskarady, tańce na Graben, odprzęganie koni z powozów, w których siedziały piękne panie i tysiączne inne w jednej chwili rodzące się pomysły, wywoływały zapał i wesołość niesłychaną w zebranych tłumach, nie przekraczając jednak nigdy granic etycznych i nie zagrażając bezpieczeństwu jednostek. Dziś czasy się zmieniły i Sylwester się popsuł.

Do zabawy sylwestrowej zaczęły się mieszać żywioły, jakich się za dnia, ani na pryncypalnych ulicach miasta nie spotyka. „Die Plattenbrüder“, najgorsze szumowiny wielkomiejskie, podobne do „apaszów“ paryskich, zaczęły na tę noc ściągać do miasta i dzięki im zabawa sylwestrowa przestała być dowcipną i wesołą, a natomiast stała się ordynarną, hałaśliwą i niebezpieczną. Musiała wkroczyć policya i teraz co roku z końcem grudnia pojawiają się w dziennikach zarządzenia mające na celu bezpieczeństwo publiczne i... psujące zabawę tym, którzy bawić się jeszcze umieją i chcą. Sylwester sfilistrzał. Tak było i tym razem. Dużo wrzawy, pisku, pijanych okrzyków, a bardzo mało prawdziwej wesołości. Powietrze było dość przyjemne, gdyby nie mroźny wiatr, który od czasu do czasu wzbijał tumany kurzu i śmiecia na placu św. Stefana. Policya zrekwirowana w wielkiej liczbie pilnowała porządku i zmuszała publiczność do posuwania się zawsze w jednym kierunku. Gromady niedorostków, ratując sylwestrowe tradycye przechadzały się w czapkach z kolorowego papieru i czyniły wrzask piekielny gwizdaniem i trąbieniem na dziecinnych trąbkach. Jedynem urozmaiceniem były aresztowania niektórych zbyt rozweselonych nadużyciem alkoholu gratulantów.

* *

Ilustracya nasza przedstawia kilka scen z Grabenu i placu św. Szczepana w Wiedniu w noc Sylwestrową. Widzimy korowody rozbawionych i podocheconych „Sylwestrowiczów“; jeden niesie pod pachą dwie świnki z *papier mache*, bo świnka jest symbolem szczęścia u Niemców (Schweinsglück). W dolnej części obrazka widzimy tłum ludzi, wyczekujący pojawienia się cyfry XII na oświetlonej tarczy zegara na ścianie kościoła św. Szczepana. Co pięć minut wyskakuje tam na tarczy cyfra godzin, względnie minut, a w noc sylwestrową tłum okrzykami wita początek Nowego Roku.

Jak było w Berlinie?

Berlin, 1 stycznia.

Berlińska noc sylwestrowa ma tak odrębny charakter i tak specyalną fizyognomię, że trudno oprzeć się pokusie obejrzenia jej, choćby kosztem przespania całego pierwszego dnia Nowego Roku.

Już na progu domu uderzyć musi każdego dziwny nastrój ulicy. Ludzie wystrojeni przeciągają gromadkami ku dworcom kolejowym i stacyom tramwajowym. Od czasu do czasu głośny huk ręcznej bombki daje przedsmak tego, co się dzieje w środku miasta. Na środku ulicy pali się stos gazet zeszłorocznych, a około niego tańczy kilku chłopców, wyjąc niemiłosiernie i zanosząc się od śmiechu.

Na stacyi kolei podziemnej ścisk, o jakim nie śniło się filozofom. W wagonie zaczyna się Sylwester na dobre. Żarty i błazeństwa grube, berlińskie błazeństwa, nie ustają ani na chwilę.

Wreszcie konduktor krzyczy: „Friedrichstrasse!“ — a za chwilę pociąg opróżnia się prawie doszczętnie.

„Frydrychówka“, to dzisiejszy cel wędrówki przynajmniej pół miliona mieszkańców Berlina. Przewalają się po niej fale niezliczonego tłumu już od godziny 10-tej wieczorem. Mało kto jest tylko biernym świadkiem widowiska; każdy prawie stara się przypomnieć o swem istnieniu przy pomocy trąbki lub świstawki i wyje albo ryczy, ile mu tylko sił starczy.

Krzyk i wrzask nie ustaje ani na chwilę jednakże można się jeszcze przynajmniej poruszać jako tako. Za chwilę już i to jest niemożliwe, gdyż na wąską ulicę Frydrychowską wpakowało się kilka set co najgrubszych policyantów, którzy wytworzyli taki ścisk, że w jednej minucie cały tłum musiał stanąć. Stanęli tedy ludzie i konie dorożkarskie, stanęły samochody, a policyanci zaczęli wrzeszczeć jak opętani. Widocznie była to jakaś komenda, której wszakże nikt nie rozumiał, a i nie chciał zrozumieć.

Na jedną sekundę zrobiło się nieco luźniej, gdy kilka osób zemdlało, skoczyłem tedy ku drzwiom najbliższej kawiarni. Niestety, bez biletu nie wpuszczają dziś nikogo. Po krótkich pertraktacyach i sięgnięciu do portmonetki przedostaję się wreszcie do środka i znajduję miejsce na kiwającym się zydlu przy nakrytym bilardzie. Tłok tu nie mniejszy jak na ulicy. Wszyscy piją na umór. Poncz, piwo i szampan leją się na przemiany, w kącie rzępoli orkiestra cygańska, gwar rośnie i potęguje się z każdą chwilą.

Wreszcie wybiła oczekiwana godzina. — Światła gasną — ukazuje się jakaś tłusta transparantowa alegorya Nowego Roku, ktoś gdzieś wykrzykuje jakąś mowę, strzelają korki szampana, wrzaski: „Prosit Neujahr!“ a potem już nic, tylko wycie staszliwe, niepojęte. Wyje publiczność, wyją kelnerzy, wyją chłopcy roznoszący cygara, i wyje portyer, stojący przy drzwiach z miną grobową. Najsilniejsze nerwy nie wytrzymają takiego ataku. Wysuwam się czemprędzej na ulicę, a za mną kilka jeszcze osób.

Z deszczu pod rynnę.

Opisu tego, co się działo na ulicy, nie podjąłby się ani Dante Aligheri. Piekło, szpital waryatów, ryk wzburzonych fal morskich, to wszystko za małe, za nikłe porównanie! Bębenki w uszach puchną, czuję to najwidoczniej, natomiast nie czuję już rąk, ani nóg ani żeber. Porwał mnie tłum i niesie ku Lipom. To jest właśnie ta słynna zabawa Sylwestrowa. Ludzie gniota się jak śledzie, wrzeszczą jak potępieńcy, kobiety zaś piszczą i opędzają się od natrętów, darząc ich siarczystemi policzkami. Poskromiony zaczepnik nie gniewa się wcale, krzyczy: Prosit Neujahr!“ i zwraca się ku drugiej kobiecie po to samo.

Inna rzecz, że nie wszystkie „damy“ berlińskie są takie srogie. Niektóre same rzucają się na szyję wyjącym gentlemanom i obdarzają ich wcale niewątpliwemi dowodami sympatyi.

Natężam wszystkie siły, aby się wreszcie wydobyć z tego kotła, wtem czuję jakąś rękę, wcale nie kobiecą, dotykającą kieszonki z zegarkiem. Powstrzymuję natrętną rękę i tłumaczę jej właścicielowi, potężnem drabowi, że „nie chyci“. Drab znika w tłumie...

„Zabawa“ staje się coraz dzikszą (Niemiec zawsze jest ordynarny, a tłum berliński jest straszny). Straszną uciechę wzbudziła jakaś kokotka, z której w tłumie zdarto sukuie. „Dama“ zwraca się do konnego policyanta po opiekę. Dygnitarz policyjny zsiada z konia i na wzór świętego Marcina okrywa wynegliżowaną doszczętnie damę w swój płaszcz służbowy. Naturalnie, hołota cieszy się okrutnie i wyje dalej.

Zabawa trwa w dalszym ciągu. Tu i ówdzie daje się słyszeć huk strzelającej rakiety, tam czterech łobuzów zajętych jest znowu zdzieraniem sukienki z jakiejś wymalowanej kokoty. Gdzieindziej tańczy kilkanaście osob dokoła dorożki. — W zaułku ulicy tłum dość duży otoczył policyanta, wziął go na ramiona i odśpiewał ochrypłemi głosami: „Heil dir im Siegeskranz“, z balkonów sypią się płatki papieru, leje się na głowy poncz niedopity, na dole trwa walka na konfeti, serpentyny albo kije, nie mówiąc już o romantycznem trąbieniu do ucha, które zdolne byłoby umarłego wskrzesić.

Największą nienawiścią pała tłum berliński od kilkudziesięciu już lat do cylindra,

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Piątek „Sobótki“

Sobota: „Makbet“.

Niedziela: popołudniu „Szpieg“ wieczór: Część I. „Królewski Jedynak“

Poniedziałek: popołudniu: „Betleem Polskie“. wieczór Część II. „Złote więzy“

Wtorek: Część III. „Ostatni“

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6

Przedstawienia w dnie powszed od godz. 4 popoł do 10½ wiecz. w niedziele i święta od 3—11 wieczór.

TEATR Nowości.

Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar: **Teatr Świetlny „UCIECHA“ Starowiślna 16**

Piątek: Nowy Program

Sobota: Nowy program świąteczny.

TEATR APOLLO

Od 15—31 grudnia b. r.

to też biada temu, kto miał go na głowie w noc sylwestrową, spadło nań przynajmniej sto uderzeń w jednej chwili i nie pomogły żadne reklamacye. Najbiedniejsi są przez to dorożkarze, którzy mają na głowach obowiązkowe liberyjne cylindry. Oganiają się batami jak mogą, najchętniej jednak nie spotykają się z tłumem.

Do rana wyje tłum i tłoczy się w ciasnej ulicy Fryderykowskiej, a potem spieszy się na ostatnie pociągi, podpalając po drodze stosy gazet i strzelając na wiwat. W pociągu patryoci, ubrani w błazeńskie czapeczki, nie próżnują i ostatkiem sił, jakie im pozostały, intonują:

„Deutschland! Deutschland! über alles!
Über alles in der Welt!“

Najciekawsze są notatki, jakie zjawiły się we wszystkich prawie pismach berlińskich, donoszących, że tegoroczna noc sylwestrowa przeszła „niezwykle spokojnie“. Oczom moim nie wierzyłem, gdy czytatem te słowa. Więc można zachowywać się jeszcze niespokojniej? O, błogosławiona kraino niemiecka! Miejże sobie sto takich nocy sylwestrowych w roku, ale nas niemi nie zarażaj!...

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

Czwartek 3-go stycznia.

SOBÓTKI

(Johannisfeuer)

Sztuka w czterech aktach Hermana Sudermana.

OSOBY:

Vogelreuter, obywatel ziemski — *J. Jednowski.*
Jego żona — *Z. Czaplińska.*
Truda, ich córka — *Werniczówna.*
Jerzy v. Hartwig, budowniczy, jego siostrzeniec — *Wł. Kosiński.*
Maryjka, zwana gosposią — *M. Olska.*
Żebraczka — *St. Słubicka.*
Hatke, pełnomocnik pastora — *Marjański.*
Ploetz, inspektor — *Trzywdar*
Mademoiselle — *J. Modzelewska.*
Służąca — *W. Miłaszewska*

Rzecz dzieje się u Vogelreutera.

—

Debiut Frydy Rychterówney w roli „Maryjki“.

—

Reżyser: Tadeusz Pawlikowski.

—

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$, Koniec o godz. 11.

Z sali sądowej.

Sprawa szpiega prowokatora Pełki.

Kraków, 2 stycznia 1913.

Dnia 20 stycznia r. z. otrzymała tutejsza komenda placu list z ofiarowaniem usług szpiegowskich na szkodę Rosyi. List podpisany był nazwiskiem Pawła Pełki i wymieniał rozmaite tajne dokumenty, których dostarczenia się podejmował. Wreszcie wymieniał jeden z hoteli krakowskich, gdzie należałoby się z nim spotkać. Tutejszy sztab jeneralny był atoli zdania, że autor listu jest szpiegiem-prowokatorem i oddał go w ręce policyi.

Podejrzenie władzy wojskowej, że ma się do czynienia z podstępną propozycyą ajenta-prowokatora, który w rzeczywistości pracuje dla Rosyi, a w służbę Austryi chce wstąpić li tylko w tym celu, aby tutejsze tajne urządzenia wojskowe śledzić, potwierdziło się w toku dochodzeń policyjnych. Okazało się bowiem, że Pełka mimo zaledwie 22 lat wieku, ma już za sobą przeszłość fachowego szpiega wojskowego. Pełka jest identyczny z Janem Parczewskim, który w Niemczech w r. 1907 skazany został za szpiegostwo na 3 lata i 7 miesięcy więzienia. Po opuszczeniu więzienia w Brandenburgu w styczniu 1911, wyjechał natychmiast do Warszawy, gdzie wszedł w ścisły kontakt z szefem sztabu warszawskiego, pułkownikiem Batjuszynem.

Z Warszawy udał się Pełka do Tryjestu, gdzie przebywał aż do października 1911. Szpiegował tam uzbrojenie austr. okrętów wojennych, a szczegóły te komunikował sztabowi warszawskiemu.

Z Tryestu jeździł często do Udine i stamtąd też pod nazwiskiem Parczewskiego zaproponował sztabowi jeneralnemu w Wiedniu (Evidenz-Bureau) usługi szpiega — prowokatora na szkodę Rosyi. Oferty jego nie przyjęto.

Z końcem października opuścił Tryest i udał się do Wiednia, gdzie w jednym z lepszych hoteli mieszkał pod nazwiskiem Jana von Cieszkowskiego, urzędnika prywatnego ze Lwowa.

Z końcem roku 1911 wyjechał Pełka do Warszawy, gdzie z szefem tamtejszego biura wywiadowczego omówił szczegółowo plan szpiegowskiej działalności w Austryi. Pełka przyznał, że zadaniem jego było śledzić ogólne plany mobilizacyjne w korpusach przemyskim i lwowskim oraz różne tajne urządzenia kolejowe. Za pracę swą miał pobierać po 300 rubli miesięcznie.

Mimo rzekomej instrukcyi, Pełka przeniósł swą działalność na teren korpusu krakowskiego. W Krakowie w hotelu przyjmował odwiedziny jakiegoś nieznajomego człowieka, tu nadchodziła dla niego obfita korespondencya z zagranicy, a w jego pokoju znaleziono wiele rysunków i fotografij.

Pełka jest rutynowanym szpiegiem. Jego stosunki z warszawskim sztabem sięgają lat 1903—1906. W Szwajcaryi działał jako prowokator pod nazwiskami: Zakrzewskiego, Ilnickiego i Zaleskiego i przez nieuzasadnione donosy o rzekomych przygotowaniach do zamachów rewolucyjnych spowodował szereg rewizyj wśród młodzieży polskiej w Zurychu. Służbę tę atoli po niejakim czasie porzucił, a ukończywszy w Warszawie szkołę szpiegostwa wojskowego, zjawił się w Austryi, gdzie niebawem rozpoczął swój proceder.

Pełka pochodzi z Rossbergu na Śląsku górnym i jest poddanym pruskim. Dzisiaj toczyła się przeciw niemu przed trybunałem orzekającym rozprawa o zbrodnię szpiegostwa z § 67 u. k. Rozprawie, która od początku do końca była tajną, przewodniczył st. r. s. Dr. Jasiewicz. Oskarżał prok. Dr. Marowski. Pełka stawał bez obrońcy. Z ramienia wojskowości złożyli fachowe orzeczenia kapitanowie sztabu jeneralnego Rybak i Morawski.

Pełka wypierał się zarzuconych mu czynów. Trybunał skazał Pełkę na karę dwuletniego ciężkiego więzienia, doliczając mu do kary jednoroczny areszt śledczy.

Co słychać w mieście?

Kraków, 2 stycznia.

Podwyższenie cen węgla. Pomimo podwyższenia kosztów przewozu kolejowego od 1 stycznia 1912 roku, skład miejski sprzedawał węgle po niezmienionej cenie przez cały rok 1912. Gdy kontrakt o dostawę węgla z końcem 31 grudnia 1912 się skończył a wszystkie krajowe kopalnie na rok 1913 podwyższyły cenę o 11 hal. na centnarze metrycznym, przeto komisya węglowa, uchwalając zawarcie nowych kontraktów, ustanowiła na wniosek magistratu cenę węgla rozwożonego po mieście wraz z dostawą do piwnic, względnie do mieszkania, na K 1·02 za 50 klg.

„Wystawa Sztuki“. Otwarcie nowej wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“ w Krakowie nastąpi w pierwszych dnia stycznia r. 1913. Będzie to XVII. wystawa „Sztuki“ w Krakowie, a 55-ta wystawa „Sztuki“ z rzędu w czasie piętnastoletniego istnienia Towarzystwa. Termin otwarcia i vernissage będą osobno zapowiedziane.

Równocześnie w styczniu 1913 r. urządza Wydział „Sztuki“ II. wystawę „Sztuki“ w Poznaniu.

W „Straży Polskiej“ odbędzie się dnia 6 bm. tradycyjny opłatek dla członków. — Wkładka 1 kor. 50 hal. Zgłoszenia do 5-go b. m. w lokalu „Str. pol.“ (Floryańska l. 1, I. p.) Początek o godz. 7-ej wieczór. Zarząd główny spodziewa się, że w tej uroczystości wezmą liczny udział reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa. Goście mile widziani.

Występy p. Mrozowskiej. Przy szczelnie zapełnionej widowni p. Jadwiga Mrozowska wystąpiła wczoraj po raz pierwszy w bieżącym sezonie, wznawiając głośną swą kreacyę Lulu w Wedekinda „Demonie ziemi“. Popisowa ta rola, która w interpretacyi p. Mrozowskiej migoce wszystkiemi blaskami mistrzowskiej techniki scenicznej, świadomej swoich środków i niezawodnej w efektach, ujawniła świetny talent artystki w całej pełni. Udział p. Mrozowskiej wpływa zawsze na wytworzenie się jakiegoś elektryzującego fluidu między salą a sceną, co dla każdej sztuki jest korzystne, a nieocenione zwłaszcza w repertuarze *moderne*, w którym żywiołowo bujny, a zarazem wyrafinowany kunszt p. Mrozowskiej największe święci tryumfy.

W obsadzie sztuki zaszły pewne zmiany. Rolę po p. Sosnowskim objął p. Rygier, a rolę malarza Schwarza p. Boroński.

Kwartet brukselski najznakomitszy światowy zespół kameralny, występuje po dwóch latach przerwy w Krakowie w najbliższą niedzielę 5-go bm. w szóstym koncercie abonamentowym Dyrekcyi koncertów. Występ znakomitej czwórki po tak długiej niebytności w Krakowie wzbudził duże zajęcie i wywołał ożywiony ruch w kasie Starego Teatru. Ze względu na powszechne życzenia zmienili Brukselczycy program o tyle, że zamiast Kwartetu Szuberta grać będą Kwartet Beethovena op. 59 nr. 1. Kwartety Haydna i Czajkowskiego pozostają na programie bez zmiany. — Resztę biletów sprzedaje w zwyczajnych godzinach kasa Starego Teatru.

Koncert Alfreda Cortot. Wobec ogromnego zainteresowania, jakie budzi koncert tego znakomitego pianisty francuskiego, który w zeszłym roku wywarł w Krakowie tak potężne wrażenie, sprzedaż biletów rozpoczyna się w sobotę dnia 4-go bm. w kasie Starego Teatru.

Z cechu murarzy. W sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem starszego cechu p. T. Bujasa walne zgromadzenie cechu murarzy, cieśli i studniarzy. Na zebraniu byli obecni instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. W. Ostrowski i dr Niziol z ramienia magistratu. Przedłożone sprawozdanie kasowe, które wykazuje w dochodach kwotę 3496 koron, w rozchodach 2576, stan kasy wynosi 923 koron zostało przez zebranie przyjęte, jak również preliminarz budżetu na r. 1913. Następnie dokonano wyborów do zarządu. Podstarszym cechu został p. St. Zakulski, do wydziału weszli pp.: J. Glonczyk, J. Karwat, S. Rakisz, F. Peterek, J. Jarosz i K. Zieliński. Zastępcami zostali pp.: J. Piwowarczyk, K. Chachoł, K. Smoliński, J. Trojanowski, A. Karwat i L. Spólnik. Nadto wybrano komisyę rewizyjną, sąd polubowny i delegatów na zgromadzenie czeladzi.

Uchwalono szereg rezolucyj między innemi wniosek wydziału w sprawie rozszerzenia zakresu działalności Stowarzyszenia na okręg krakowskiej Izby handlowej.

W stow. stróżów robotników i służby domowej odbędzie się d. 5 bm. gwiazdka o godz. 3 po połud. w lokalu Stow. przy ulicy Zwierzynieckiej 7.

Ujęcie włamywaczy. Oprócz aresztowanych onegdaj dwóch sprawców kradzieży Wilhelma Łachę i Juliana Kowalikowskiego w mieszkaniu p. Mroza, policya przyaresztowała jeszcze dwóch braci Kowalikowskich Kazimierza i Jana oraz Edwarda Chabera. Aresztowanym zdołano odebrać całą skradzioną sumę w kwocie 1240 koron.

Bójka. Posłaniec publiczny M. Kozioł wszczął wczoraj wieczorem kłótnię z przy-

jacielem swym Antonim Golonką. W braku innych argumentów Kozioł chwycił za kamień i tak silnie uderzył Golonkę w głowę, że ten doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie opatrzyło Golonkę i na własne jego żądanie odwiozło pobitego do domu.

Kelner złodziejem. 30 z. m. kelner Franciszek Synowiec skradł Katarzynie Wójcikowej, zamieszkałej przy ul. św. Jana 400 kor. i biżuteryę. Policya zdołała wyśledzić złodzieja i wczoraj został on aresztowany.

Dzieciobójstwo. Niejaka Katarzyna Sukiennik z Zagórzan zamordowała wczoraj swe kilkudniowe dziecko płci męskiej, do czego przyznała się sama przed współokatorami, zamieszkałymi wraz z nią przy ul. Wolnica l. 1. Sukiennikównę aresztowano.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Aleksander Mohl T. J., lat 49, zmarł 1 bm.

Kunegunda Pawlikowska, lat 37, zmarła 2 bm.

Jan Janusz Sas-Korczyński, em. prof. gimn., lat 71, zmarł 2 bm.

Katarzyna Winczarek, lat 36, zmarła 2 bm.

Leopold Szczerba, em. kolejarz, lat 76, zmarł 2 bm..

sterstwo oświaty postanowiło upaństwowić gimnazyum Towyrzystwa Szkoły Ludowej w Białej z rokiem szkolnym 1913/1914 czyli z dniem 1 września b. r. Rada szkolna krajowa otrzyma w tych dniach reskrypt ministeryalny polecający przeprowadzenie rokowań, celem dopełnienia wymaganych przy upaństwowieniu przez rząd formalności co do odebrania budynku szkolnego. Za czas od 1 stycznia do 1 września br. otrzyma TSL. bardzo znacznie podwyższoną subwencyę na pokrycie kosztów utrzymania tej szkoły.

Telegramy „Nowin".

W przededniu zawarcia pokoju.

Londyn. (Tel. wł.) Wyniki konferencyi pokojowej zapowiadają się tak dobrze, **że prawdopodobnie w najbliższych dniach przyjdzie już do zawarcia formalnego traktatu pokojowego.**

Berlin. (Tel. wł.) Nadeszłe tutaj z Londynu oficyalne wiadomości stwierdzają, że pokój znajduje się **na najlepszej drodze i że już w najkrótszym czasie zostanie zawarty.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt" donosi z Belgradu, że w tamtejszych sferach rządowych na podstawie relacyj serbskich delegatów pokojowych panuje **przekonanie, że pokój bardzo prędko będzie zawarty.**

Bezsilność militarna Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt" donosi, że jedną z najważniejszych przyczyn zwiększenia się szans pokojowych jest bezsilność militarna Turcyi. Turcya może się tylko bronić na linii Czataldży, natomiast niezdolną jest do jakiejkolwiek ofenzywy. Nadto musi się Turcya obawiać wybuchu powstania w Armenii i nieuchronnej w takim razie wojskowej interwencyi Rosyi, wobec której Turcya byłaby bezsilną, gdyż Azya Mniejsza jest zupełnie z wojsk ogołoconą.

Adryanopol musi się poddać.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Zeitung" donosi, że **Adryanopol tylko kilka dni będzie się jeszcze mógł trzymać, poczem podda się Bułgarom.**

W ten sposób kwestya Adryanopola sama przez się zostanie załatwioną i nie będzie już ani przedmiotem obrad, ani kamieniem obrazy konferencyi pokojowej.

Nie ulega także najmniejszej wątpliwości — wywodzi wspomniany dziennik — **że Turcya ustąpi także w zupełności w sprawie Krety i w sprawie wysp na morzu egejskiem.**

O autonomiczną Albanię.
Pomyślny obrót rokowań bułgarsko-rumuńskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt" donosi ze źródła widocznie inspirowanego, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby Austro-Węgry i Rosya **osobno się układały** w sprawie granic i organizacyi polityczej przyszłej autonomicznej Albanii. Kwestye te są traktowane łącznie i zgodnie przez wszystkie mocarstwa. Pocieszającym jest także fakt, że Serbia w sprawie Albanii zupełnie zdała się na wynik rokowań pomiędzy mocarstwami.

Rokowania pomiędzy Bułgaryą a Rumunią wyszły już z dotychczasowego stadyum nieobowiązujących *pourparlers* pomiędzy mężami stanu obu państw **i weszły już w stadyum narad oba państwa obowiązujących.**

O granice Albanii.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local-Anzeiger" donosi, że Rosya stanowczo się sprzeciwia, aby do autonomicznej Albanii przyłączone zostały jakiekolwiek miasta lub terytorya choćby tylko częściowo zamieszkałe przez ludność słowiańską.

Los wysp na morzu Egejskiem.

Ateny. (Tel. wł.) Na wyspie Rodos, zajętej przez Włochów, wszystkie tamtejsze 32 miejscowości wywiesiły flagi greckie. Jenerał włoski, komendant wyspy, skwalifikował to wystąpienie jako bunt, gdyż Włosi z wyspy jeszcze nie ustąpili. Przedstawiciele ludności oświadczyli komendantowi, że wywieszenie flag greckich miało jedynie na celu zamanifestowanie „nieprzerwalności życzeń" ludności wyspy, życzeń, idących w kierunku połączenia się z Grecyą.

Dotychczas niewiadomo, co się stanie z wyspami na morzu Egejskiem, z których 8 zajętych jest przez Włochów a 8 przez Greków. Rosya wystąpiła z projektem, aby 4 wyspy Imbros, Lemnos, Tenedos i Mitylena pozostały przy Turcyi, gdyż są koniecznie potrzebne do obrony Dardanelach. Trudność leży w tem, że ludność grecka Mityleny, patryotycznie usposobiona, nie chce ani słyszeć o pozostaniu pod berłem Turcyi. Z czterych innych wysp proponuje Rosya **utworzenie osobnego, nowego autonomicznego państwa, resztę zaś wysp egejskich ma otrzymać Grecya.**

O pokrycie nadzwyczajnych wydatków.

Wiedeń. (Tel. wł) Jutro w sobotę odbędzie się tutaj rada wspólnych ministrów poświęcona **obliczeniu rozdziałowi i pokryciu nadzwyczajnych wydatków wojskowych,** wywołanych ostatniem przesileniem. Wydatki te dochodzą **do kwoty 700 milionów koron.**

Upaństwowienie gimnazyum Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej.

Kraków, 3 stycznia.

Prezes Koła polskiego dr. J. Leo otrzymał oficyalne zawiadomienie że mini-

Krwawy pojedynek polityczny.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tutaj pojedynek na szable na tle politycznem między hr. Karolyim a hr. Stefanem Tiszą. Przyczyną pojedynku był fakt, że hr. Karolyi, który należy do opozycyi, w kasynie narodowym nie podał ręki hr. Tiszy, gdy ten się do niego zbliżył z wyciągniętą dłonią.

Hr. Karolyi otrzymał ciężką ranę w prawe ra...

Przeciwnicy rozeszli się bez pogodzenia. Zwycięstwo hr. Tiszy wywołało wielki entuzyazm w kołach partyi rządowej.

Na zabór Galicyi wschodniej.

Onegdaj w Petersburgu odbyło się uroczyste zebranie „galicyjsko-rosyjskiego" towarzystwa, które, jak wiadomo, ma na celu przyłączenie Galicyi wschodniej do Rosyi. „Now. Wremia", skąd czerpiemy poniższe sprawozdanie, z entuzyazmem opisuje przebieg zebrania, dodając, że dotąd nigdy jeszcze w Rosyi nie było tak „dostojnego" zebrania.

Na zebranie przybyli wszyscy członkowie Synodu z oberprokuratorem Sablerem na czele, kilku arcybiskupów prawosławnych wraz z Euloginszem, oraz szereg wybitnych dygnitarzy państwowych, między innymi kilku wiceministrów.

Uroczystość zebrania rozpoczęła się odśpiewaniem galicyjsko-rosyjskiego hymnu: „Pora, pora za Ruś świętą iść na bój!" — Pierwsze przemówienie wygłosił arcybiskup wołyński Antoniusz, który przed kilku laty bawił we wschodniej Galicyi, a więc był „świadkiem najstraszniejszych prześladowań i okrucieństw, jakie znoszą Rosyanie galicyjscy". Mowca usiłował wysłać do Galicyi popów prawosławnych, lecz wszystkich prawie osadzono w więzieniu (gdyż byli szpiegami. Przyp. red.) i zaledwie kilku jeszcze wysłanych przez Antoniusza popów kryje się w jaskiniach Karpat i lochach domów włościańskich.

Mowca zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Bracia Galicyanie, my słyszymy wasze jęki, gotujcie się, gdyż godzina zemsty już niedługo wybije".

Przemawiał następnie sławetny graf Bobrinskij, twierdząc, iż państwowa konieczność Rosyi wymaga, aby czemprędzej uderzyć na Austryę i wyrwać jej wschodnią Galicyę. To, zdaniem mowcy, powinno nastąpić wprost natychmiast, gdyż później zamiast „żywego narodu rosyjskiego znajdziemy w Galicyi trupy naszych braci".

W dalszym ciągu poseł dumski Lwow (umiarkowany) na podstawie historycznych wywodów twierdził, że Galicya wschodnia powinna być składową częścią Rosyi.

Okrzykom „Niech żyje wojna z Austryą", „niech żyje Galicya rosyjska" — nie było końca.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 2 stycznia termometer doszedł od 1·7 do 3·5 C. barometr wahał się.

Dn. 3 stycznia o godz. 7-ej zrana stan barometru 737·3 mm. stan termometru 0·2 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 0·0 C., najniższa 7·5 C. Ciśnienie powietrza 693mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: pogoda śnieg.

Z kraju.

Dla rezerwistów 56 pp. na gwiazdkę zebrał komitet wadowicki — jak nam donosi nasz korespondent — kwotę 3110 kor. Sumę tą rozdzielono między rezerwistów w Niepołomnicach, gdzie obecnie znajduje się cały korpus. Dla jednego rezerwisty wypadło 2 K 26 hal. Zebraną kwotę odwiózł inicyator składki inż. Wł. Ripper z Wadowic wraz z nadporucznikiem 56 pp.

Z Tarnowa. (*Z życia Sokoła. Rocznica styczniowa. Wenta gospodarcza.*) Korespondent nasz (Beta) pisze: Ankieta sokola zwołana przez przewodnictwo Związku sokolego jeszcze z końcem roku 1910 wskazała towarzystwom sokolim nowe drogi, któremi te kroczyć powinne — a które mają obudzić w polskiem społeczeństwie żywsze niż dotychczas zainteresowanie się ideą sokolą, jak niemniej stworzyć z członków towarzystw sokolich karne, a każdej chwili sprawne drużyny sokole. W tym celu zajęto się przedewszystkiem organizacyą „stałych drużyn sokolich". W Tarnowie odbyła się onegdaj w sali Sokoła liczne zebranie organizacyjne. Po przemówieniach i wyjaśnieniach prezesa Bnynowskiego, dra Tertila i Stylińskiego, z obecnych przystąpiło do tychże drużyn 80 członków.

Wydział Sokoła pracuje wytrwale dalej w tym kierunku, kładąc główny nacisk na ćwiczenia polowe — ćwiczenia bronią, nie zapominając atoli o dotąd uprawianej gimnastyce.

W czasie świątecznym odbył się kurs sokoli dla naczelników gniazd II okręgu, który pod każdym względem dał wynik dodatni. Kurs obejmował ćwiczenia praktyczne i wykłady teoretyczne z zakresu strategiki, ratownictwa itd. pod kierunkiem fachowych referentów dra Bujalskiego, dra Klocka i innych.

Zbliżająca się 50-cio letnia rocznica powstania r. 1863 dała impuls do zwołania zebrania obywatelskiego, które się zajmie urządzeniem obchodu tej rocznicy.

Zebranie takie odbyło się w sobotę 28 z. m. pod przewodnictwem dra Tertila. W dyskusyi nad programem obchodu zabierało głos kilku obecnych między niemi powstańcy pp. Erazmus i Majewski, podając szereg wniosków. W rezultacie ustalono datę uroczystości na 26 b. m. a wypracowanie szczegółów przekazano wybranemu komitetowi, do którego powołano dra Tertila, dra M. Gałeckiego, Wojciechowskiego, Stylińskiego, Erazmusa i Majewskiego.

Wenta gospodarcza urządzona na dochód tow. „Opieka nad młodzieżą szkół średnich" przyniosła czystego dochodu 2020 K 53 hal.

Z Krzeszowic donoszą nam: W kamieniołomach firmy H. Kulka i Ska w Miękini koło Krzeszowic odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość „Jasełek". Licznie zebranych robotników z Nowej Góry, Filipowic, Czerny i Miękini, ich dzieci, jak również i gości powitał ks. W. Szmyd z Nowej Góry, zachęcając dzieci do nauki i kształcenia się a starszych ostrzegał przed używaniem alkoholu, wyrządzającym tyle złego wśród warstw robotniczych i radził wolny czas niedzielny poświęcać na kształcenie przez lekturę i pogadanki, w czem przyrzekł chętnie pomagać wraz z nieutrudzonym kierownikiem szkoły p. Czarnikiem. Delegat T. S. L. p. M. Świerczewski objaśnił obecnych, iż uzyskał od firmy Kulka zezwolenie na używanie dużej sali jadalnej robotniczej na urządzanie odczytów, pogadanek niedzielnych i biblioteki, wybrano też zaraz członków zarządu biblioteki, poczem obecni udali się do bocznej choiną ustrojonej sali, w której członkowie czytelki nowogórskiej odegrali „Jasełka" nakładu ks. Wilczyńskiego.

Po przedstawieniu rozdano upominki dzieciom robotników w liczbie około 300, poczem urzędnicy kamieniołomu podejmowali robotnicze rodziny. Zabawa przeciągnęła się do godz. 12 w nocy.

Z Żywca pisze nam nasz korespondent: W ostatnich dniach grudnia odbyła Rada powiatowa swe pełne posiedzenie, na którem zajmowano się sprawą budżetu na r. 1913. Budżet preliminowano na kwotę z górą 300.000 kor. Dzięki czynnikom postępowym w Radzie, jak prof. Koczur (Milówka) i aptekarz Stan. Szczepański (Zabłocie) załatwiono sprawę budżetu. Po raz pierwszy wstawiono w budżet pozycye dla T. S. L. 200 k., na Macierz śląską 100 k., na Uniw. ludowy w Krakowie 100 k., na czytelnie ludowe w powiecie 400 k. Załatwiono również cały szereg spraw bardzo ważnych dla powiatu żywieckiego.

Utrudnione stosunki kredytowe zaznaczyły się bardzo silnie także w pow. żywieckim. W Milówce ogłosił bankructwo młyn parowy Ciresa. Passywa wynoszą 120.000 kor. Kilku mniejszych kupców wisi już tylko na włosku.

Na dworze arcyksiążęcym sezon obiadów przedweselnych. Był również obiad dla przedstawicieli instytucyi w Żywcu. Zaproszenia wysłano w języku niemieckim.

Z Przemyśla donoszą: Pożar w fabryce luster inż. J. Baranieckiego na Zasaniu zniszczył budynek magazynu wyrządzając szkodę około 15.000 kor. w całości ubezpieczoną. Pożar dzięki energii straży pod komendą nacz. p. Olszewskiego udało się wkrótce umiejscowić i stłumić.

Krwawa bójka wynikła onegdaj między między robotnikiem M. Miesiącem i Leibą Baderem. Robotnik Miesiąc pchnięty nożem w łopatkę padł na targowicy koło szynku Ratha nieprzytomny. Do rannego wezwano lekarza dr Mannheima, który udzielił mu doraźnej pomocy, poczem w groźnym stanie odwieziono go do szpitala. Nożowiec zbiegł.

Na udar serca zmarł onegdaj nagle dozorca kolejowy Filip Florsch. Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon.

Przebity żołnierz. W szynku p. Lauterbacha zabawiało się w Nowy Rok dwóch rezerwistów przy kieliszku, skoro jednak przyszło do płacenia, zabrakło im pieniędzy. Żołnierze wyszli na ulicę nie zapłaciwszy rachunku. Właściciel szynku zwrócił się wtedy o interwencyę do policyanta Jabłońskiego, który zagroził im aresztowaniem. Groźbę swoją poparł obelgą, co spowodowało awanturę, podczas której policyant pchnął jednego z żołnierzy szablą w bok. Śmiertelnie raniony runął na bruk. Drugi żołnierz, Makar, wyrwał wówczas policyantowi odebrany poprzednio swój bagnet i począł uciekać. Policyant rzucił się za nim z podniesioną szablą. Gonitwa trwała kilka minut wśród tłumnie zebranej publiczności. W końcu ujęto żołnierza. Zwłoki jego towarzysza zabrano do kostnicy. Śledztwo prowadzą władze wojskowe.

Z dzielnic zakordonowych.

Szykany prasy polskiej. Warszawski komitet dla spraw prasowych rozesłał okólnik do właścicieli drukań z żądaniem przedstawiania do cenzury numerów dzienników porannych o godz. 7 i pół rano, wieczornych o godz. 5.

Rozporządzenie to ma na celu skrępowanie tej minimalnej technicznej wolności prasy, jaką po roku 1905 cieszyły się pisma polskie. Nie jest to jednak jeszcze przywróceniem preweucyjnej cenzury, jak to zarządzenie zrozumiały niektóre pisma krakowskie.

Noworoczny numer „Kuryera Warszawskiego" został skonfiskowany.

Gubernia łódzka. Zabiegi fabrykantów łódzkich o utworzenie w Łodzi specyalnego centrum administracyjnego mają zostać już wkrótce uwieńczone powodzeniem. W zasadzie zaprojektowano utworzenie gubernii łódzkiej z Łodzią, jako miastem gubernialnem. W obręb nowej gubernii wejść mają powiaty łódzki i rawski z gub. piotrkowskiej, oraz wszystkie powiaty z gub. kaliskiej z wyjątkiem wieluńskiego, który ma być przyłączony do gub. piotrkowskiej.

„Warsz. Myśl" notuje, iż jest już nawet wskazywany kandydat na naczelnika nowej gubernii. Jest nim wicegubernator piotrkowski Fortwengler.

Pomacochowe echa. Termin do oskarżenia wyroku izby sądowej w głośnej sprawie Damazego Macocha, Heleny Macochowej i innych upływa w tym tygodniu.

Dotychczas wpłynęła jedna skarga kasacyjna, w imieniu Macochowej. Nadesłał ją trzeci już z rzędu obrońca Macochowej, głośny z procesu hr. Ronikiera adw. Bobrzyszczew-Puszkin z Petersburga.

Wykrycie zbrodniarek. W Warszawie wskutek prywatnej skargi wykryto kantory stręczenia do nierządu dziewcząt. Właścicielki magazynu obuwia Puławska i Bieńkowska trudniły się zwabianiem uczciwych dziewcząt, które w sposób podstępny wysyłały na schadzki. Klientami Puławskiej i Bieńkowskiej byli przeważni dyrektorowie banków lub fabryk, oraz wyżsi urzędnicy.

Na trop tej afery wpadł pewien pracownik handlowy, któremu handlarki żywym towarem zdołały porwać narzeczoną.

Zabójstwo przemytników. Z Częstochowy donoszą: Kilku przemytników, uciekając przed pościgiem, ukryło się w chacie jednego z włościan we wsi Aleksandrów.

Kiedy nadpiegli ścigający, kontrabandziści zaczęli do nich strzelać.

Nastąpiła wymiana strzałów, podczas której jeden z przemytników został zabity i ciężko raniony włościanin.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.

Cennik IZBY handlowo-przem. w Krakowie w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 113·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt. Dn. 2. stycznia Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·68 do 11·69; na maj od 11·71 11·71; na październik od 10·13 – 10·14; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·53 do 10·54; owies na paździer. od 00·00 - 00·00; na kwiecień od 7·53 do 7·54; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·67 do 7·69; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: spok. Pogoda: [illegible]

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

7 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

I ma słuszność; wszystkie jesteśmy wychowane w tej zasadzie i wiele kobiet przyjmuje ją chętnie. To im upraszcza życie; uwalnia je od myślenia. Tylko — tu zawahała się trochę — tylko ja nie jestem jak inne. To dziwne, bo ta sama krew przecież płynie w moich żyłach. W tem musi być jakaś pomyłka Pana Boga.

— Ja myślałem, że mąż kocha panią, uwielbia — wymówił Waring, wciąż z tą samą tkliwością pochylony nad nią.

— To też mnie kocha po swojemu — odparła nawpół niecierpliwie. — Miał łzy w oczach, gdy mnie uderzył, a jeśli jutro weźmie bata i wysmaga mnie — nie wzdrygaj się pan, nic w tem niema nadzwyczajnego, bo będzie go to bolało tak samo, jak mnie. Ale to jego zasada — swoi muszą mu być posłuszni. Zastrzelił ulubionego psa, dlatego, że biedne zwierzę, nie przyszło raz na jego zawołanie i będzie chciał zmusić mnie biciem do posłuszeństwa.

— Jabym go zabił, Deboro! Nie miałem pojęcia...

Waring nazwał ją po imieniu, bo wydała mu się czemś nieskończenie słabem i wątłem i jak dziecko potrzebującem opieki. Ale Debora, patrząc na jego płonącą oburzeniem twarz i słuchając jego słów, widziała w nim kochanka, dla którego gotową była gorzeć w piekle.

— Nie będziesz zabijał — szepnęła, cytując przykazanie. — Zresztą, cóż znaczy trochę fizycznego bólu. On może tylko skrzywdzić moje ciało; duch mój jest po za jego władzą. Cóż to szkodzi?

— Jeżeli tknie cię palcem, zabiję go.

Waring powiedział to spokojnie, ale Debora uczuła, że nie były to słowa na wiatr rzucone. Odetchnęła głęboko. Nie, Robert Waring nie splami krwią rąk swoich z jej przyczyny i kobiecy spryt przyszedł jej tu z pomocą.

— Nie dotknie mnie już — rzekła spokojnie — przysięgam to panu. Nie staniesz się pan winnym rozlania krwi z moj przyczyny.

— W jaki sposób zabezpieczysz się przeciw temu? — zapytał ciekawie.

— Kłamstwem — brzmiała spokojna odpowiedź.

Tego wieczora Debora siedziała przy oknie swojej sypialni, z książką w ręku, gdy wszedł mąż.

Stanął przed nią ze szczególnym wyrazem w swej twarzy, starczej twarzy, jak człowiek, który przychodzi zadać ból temu, co kocha, bo siła jego natury zmusza go do tego.

Debora spojrzała spokojnie na męża, rozumiejąc, co ją czeka i co powinna uczynić. Tam, na dole, słychać było kroki Waringa, przechadzającego się zwolna po werandzie. Wiedziała, że na pierwszy jej krzyk pośpieszy jej z pomocą, a wtedy... Ha! wtedy stanie się coś strasznego, bo ten starzec będzie równie bezbronnym w silnych, młodych rękach Roberta Waringa, jak on sam będzie pod karzącą ręką Boga, tego Boga, który przeklął wszystkich potomków Kaina.

Ona była winną, iż rzeczy zaszły tak daleko. Nie powinna była skarżyć się przed nim i wywoływać jego współczucia. Kochać ją mógł... To według jej pojęć nie było żadną zbrodnią, gdyż tylko wiarołomną żonę dosięgała prawica Bożego gniewu. Ale mordować... Wzdrygała się.

— Boisz się? — wymówił Symeon Krillet pogardliwem głosem, nie patrząc na żonę, bo jej nadzwyczajna piękność obezwładniała go. — I masz czego. Wszak zabroniłem ci czytać te świeckie książki.

— Nie boję się Symeonie! — odparła Debora, zamykając kieszonkowe wydanie Szekspira, które jej pożył Waring i powstała prostując swą wiotką postać. (C. d. n.)

Na kolędę zamiast obrazków.

Tylko co wyszło dziesiąte poprawne wydanie najtańszego Katechizmu z 2-ma obrazkami, wielkim drukiem p. t.

PACIERZ

zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej.

Cena 1 egz. 10 hal., tuzina 1 K., 100 egz. tylko 6 K

Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie 9, plac Maryacki, telefonu Nr. 1308. 72a

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

Tanio do wynajęcia piekarnia wraz z urządzeniem. Ulica Benedyktyńska Nr. 80. Ludwinów, Kraków. 91

Sklepik korzenny tanio do sprzedania. Wiadomość: Plac W. Świętych 8.

Nowe kursa

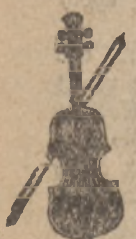
przygotowawcze do egzaminu z buchalteryi kupieckiej składanego z Akademii handlowej w Krakowie i do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie rozpoczynają się dnia 10 stycznia 1913 w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza w Krakowie ul. Floryańska l. 55, telefon Nr. 2113. Wpisy przyjmuje Biuro Buchalteryjne Floryańska 55 — codziennie.

Kto chce zdawać w terminie letnim winien się wpisać teraz. Za sumienne przygotowanie ręczy się

KROJU

i szycia sukien damskich wyuczam pod gwarancyą w krótkim czasie nawet Panie zupełnie z szyciem nie obeznane. Warunki przystępne. Wpisy w Szkole kroju i szycia „Józefinia“ ul. Długa 17 I p. 1369

BEZPŁATNIE



wysyłam każdemu mój duży bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów pewnych dobrych i tanich towarów różnego rodzaju c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2454 (Czechy). Skrzypce dla uczni bez smyczka za K. 5·80, 6·50, 7·60, 8·40. Smyczki po K. —·90. 1·10, 1·50, 2·— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 62

KINOTEATR EXCELSIOR RAJSKA 12.

Program od 1 do 7 stycznia 1913.

Z podróży do morza lodowatego, z natury.
Igrzyska olimpijskie, część IV., wspaniałe zdjęcie sportowe.
Rodzeństwo Stellmann, zdjęcie kolorowane.
Demoniczna gra, dramat z życia codziennego, film długości 1210 m.
Moryc jako samarytanin, bardzo komiczny film Prince'a.
Wesoły detektyw, nadzwyczaj wesoły obraz.
Telefoniczne połączenie — z Maksem Linderem.

Przedstawienia w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8; w niedziele i święta od godz. 3—11 wieczór.

79 **Orkiestra koncertowa.**

CENY NISKIE.

Biuro Administracyi realności

przy Towarzystwie właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka l. 15. I. p. przyjmuje **całkowite** administracye realności. oraz **częściowe** (załatwianie spraw podatkowych, fasyi, sprawy najmu, wypowiedzeń i t. d.) pod — bardzo przystępnymi warunkami. —

Nowe Formularze WARUNKÓW NAJMU I REGULAMINY

do nabycia po 10 h. (w biurze ul. Karmelicka liczba 15. I. piętro). 83

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 66 wyrób trumien.



K 4·20 z łańcuszkiem niklowym, wisiorkiem i skórzanym futerałem

kosztuje mój prawdziwy amerykański, nie magnetyczny patentowany zegarek anker remontoir system Roskopf Nr. 99 z okrągłym lub owalnym koluszkiem, z plombą, w dobrej niklowej kopercie z wskazówką sekundową, patentową emaliowaną tarczą, dokładnie zrepasowany i wyregulowany z 3 letnią pisemną poręką tylko K 4·20 Nr. 99¼, ten sam zegarek z niklowym łańcuszkiem, wisiorkiem i skórkowem puzderkiem w czarno oksydowanej stalowej kopercie K 5·20. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub wzrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką Pierwsza fabryka zegarów J A N K O N R A D c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2441 (Czechy). Główny katalog z 4000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1065

Krystalina

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk nadaje białość i aksamitną miękkość

Tuba 50 halerzy. 1275b

JAN IHNATOWICZ

SUKIENNICE 20.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dragueryach. Cenniki na żądanie franko. 1

„NADZIEJA"

dwutygodnik, z wykazem ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartościowych do nabycia

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

w KRAKOWIE, ulica Jagiellońska l. 7.

(róg ul. Szewskiej.)

C. k. koncesyonowana

pierwszorzędna paryska szkoła kroju damskiego modernistycznego Sławkowska 29.

kształci Panie zawodowe na krojczynie, panów na przykrawaczy. Panie z prowincyi znajdą tanie 1382 i porządne umieszczenie.

W puszkach hermetycznie zamkniętych

Śmietana holenderska

homogenizowana i sterylizowana do kawy i na kremy do nabycia w cenie od kor. —·54 za puszkę w handlu

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

c. i k. dostawca Dworów. 86

Poleca również Esencye ponczowe zamknięte tryestyńskie i szwedzkie.

Miesięcznie 200-500 K.

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p. 92

Koniecznością jest

przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i wszelkich podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2494 (Czechy). Zegarki niklowe K 4·20, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary wachadłowe K 8·50 zegary z budzikiem K 8·50, harmonie K 5. — skrzypce K 5·80, rewolwery K 6. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości.

„OLLA" jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością GUMOWĄ 2-letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo. wysyła „OLLA" fabryka gumy Wiedeń II 407 Prater-strasse 67

OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Pracownia tapicerska

9 FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul. **Zacisze l. 10.**

KILKU

rzetelnych p. agentów obznajmionych ze sprzedażą obrazów lub książek przyjętych będzie od 1 stycznia 1913 do rozpowszechnienia nowego wspaniałego obrazu za wysoką prowizyą. Pisemne zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia adresować Jan Paully Kraków, Długa 10. 1374

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.